Nr. 337. We Lwowie wtorek dnia 27 sierpnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	. . 3 halerze	5 halerzy
wieczorny	. . 8 halerzy	10 halerzy

Ruch wyborczy

Kandydatury ludowców. Na zjeździe rady naczelnej stronnictwa ludowego, odbytym dnia 24 bm., ustanowiono następujące kandydatury: Biała: Józef Grzybiec, lub Franciszek Papla. Brzesko: dr. Szymon Bernadzikowski b. poseł. Brzozów: Józef Wrona włośc. Dąbrowa: Jakób Bojko b. poseł. Gorlice: ks. Jan Kielar. Grybów: notar. Edm. Klemensiewicz b. poseł. Jasło: Wawrzyniec Drewniak włośc. Kraków: Franciszek Wójcik b. poseł. Krosno: Jan Stapiński. Limanowa: prawdopodobnie Podgórski radca sądu. Lisko: Staruch, ruski kandydat. Łańcut: Bolesław Żardecki b. poseł. Mielec: Franciszek Krempa b. poseł. Myślenice: Andrzej Średniawski b. poseł. Nowy Targ: Józef Rekucki mieszcz. Pilzno: kandydatura ludowa nie ustalona. Ropczyce: Michał Jedynak włośc. Rzeszów: Jan Nowakowski. Sanok: Grzegorz Milan. Tarnów: Stanisław Michalik. Wadowice: Antoni Styła b. poseł. Wieliczka: dr. Szczepan Mikołajski. Żywiec: Jan Sanetra.

Biała. Hakatyści w tutejszym magistracie z burmistrzem p. Lukasem na czele forsują przeciw dotychczasowemu posłowi drowi Bruderowi kandydaturę dr. Stanisława Łazarskiego, prezesa Rady powiatowej bialskiej, który jest najuniżeńszym sługą hakatystów bialskich, a wsławił się tem, że wprowadził język niemiecki do urzędowania w wydziale powiatowym bialskim.

Jasło. Komitet wyborczy m. Jasła wzywa kandydatów, mających chęć ubiegać się o mandat poselski z miast Jasło-Gorlice, aby kandydatury swe zgłosili do 31 bm. na ręce burmistrza m. Jasła dra Andrzeja Pawłowskiego.

Krościenko nad Dunajcem. Dotychczasowy poseł z ziemi nowotarskiej dr. Bednarski odbył tu wczoraj sejmik relacyjny. Zgromadzeni wyborcy z tutejszej okolicy przyjęli sprawozdanie oklaskami do swej wiadomości, uchwalając jednomyślnie ponowną kandydaturę dra Bednarskiego na posła z tutejszego okręgu wyborczego.

Przemyślany. Dr. Karol Dawidowicz, radca sądu krajowego, ogłasza list, w którym donosi, iż o mandat poselski z kurji wiejskiej z pow. przemyślańskiego wcale się nie ubiega.

Sanok. O mandat z wielkiej posiadłości tutejszego okręgu, opróżniony przez rezygnację p. Stanisława Gniewosza, ubiega się p. Włodzimierz Gniewosz.

Stanisławów. Dotychczasowy poseł z kurji większej własności okręgu stanisławowskiego p. St. Brykczyński oświadczył, iż więcej o mandat ten ubiegać się nie będzie. W miejsce jego wysunięto kandydaturę p. Edwarda Marynowskiego, naczelnika lwowskiej reprezentacji krakow. Tow. wzaj. ubezpieczeń. Kandydatura ta spotkała się u wyborców z jak największą sympatją. Drugi mandat z tej kurji otrzyma hr. Wojciech Dzieduszycki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie rady państwa.

Praga 27 sierpnia. W tutejszych kołach poselskich utrzymują, że rada państwa zwołana będzie natychmiast po dokonaniu wyborów sejmowych, t. j. około 20 października.

Nowi tajni radcy.

Wiedeń 27 sierpnia. Cesarz nadał posłom do rady państwa: hr. Stuergkhowi i Antoniemu hr. Wodzickiemu godność tajnych radców.

Rozwiązanie sejmu czeskiego.

Wiedeń 27 sierpnia. W dzisiejszej *Wiener Ztg.* pojawił się patent cesarski, rozwiązujący sejm czeski.

Car we Francji.

Paryż 27 sierpnia. Tutejsza rada municypalna uchwaliła jednogłośnie wystosować pismo do cara Mikołaja z prośbą, aby carstwo podczas pobytu we Francji, zechcieli odwiedzić także Paryż.

Król belgijski we Francji.

Bruksela 27 sierpnia. Prezydent Francji, p. Loubet, zaprosił króla Leopolda na manewry floty francuskiej, na które, jak wiadomo, przybędzie także car Mikołaj II.

Ustąpienie br. Krieghammera.

Wiedeń 27 sierpnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że podawane przez dzienniki pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra wojny br. Krieghammera pozbawione są wszelkiego uzasadnienia. Także dzisiejsza *Wiener Abendpost* określa pogłoski o ustąpieniu br. Krieghammera jako zupełnie bezpodstawne.

Wiec katolików niemieckich.

Osnabrück 27 sierpnia. Pierwsze ogólne zebranie katolików niemieckich otworzył wczoraj urzędnik państwowy Engelen, trzykrotnym okrzykiem „Hoch" na cześć papieża i cesarza Wilhelma. Następnie wybrano prezydjum wiecu.

Osnabrück 27 sierpnia. Z polecenia papieża nadesłał kardynał Rampolla na wiec katolików niemieckich telegram, zredagowany w języku łacińskim, tej mniej więcej treści:

„Zebranemu dziś kongresowi katolików z Niemiec wyraża papież serdeczne życzenia. W rezultatach dawniejszych zebrań widzi papież rękojmię, że kongres uwieńczony będzie również wynikami doniosłego znaczenia. Papież przesyła wam błogosławieństwo apostolskie".

Zgromadzenie wysłało telegramy hołdownicze do papieża i cesarza Wilhelma.

Zatarg francusko-turecki.

Paryż 27 sierpnia. Nota agencji Hawasa zawiadamia, że ambasador francuski w Stambule, Constans, otrzymał zupełne zadośćuczynienie w sprawie towarzystwa bulwarowego. Rokowania co do wysokości sumy, jaka ma być wypłacona tytułem odszkodowania, trwają jeszcze.

Stambuł 27 sierpnia. Ambasador francuski Constans rozpoczął wczoraj urlop i pospiesznym pociągiem wyjechał ze Stambułu.

Śmierć śp. hr. Coroniniego.

Gorycja 27 sierpnia. Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej poświęcił burmistrz gorące słowa wspomnienia pamięci zmarłego hr. Coroniniego. Rada uchwaliła wziąć zbiorowo udział w pogrzebie i złożyć wieniec na trumnie.

Wojna w Transwaalu.

Pretorja 27 sierpnia. Kitchener otrzymał od Steyna i Bothy listy z zawiadomieniem, iż mają oni zamiar prowadzić dalej walkę. Kitchener donosi dalej: Trzech oficerów i 65 szeregowców angielskich, maszerujących z Ladybrand, zaskoczonych na bardzo niekorzystnym dla nich terenie, przez przemagające siły nieprzyjacielskie, poddało się w dniu 22 b. m. Jeden żołnierz poległ, czterech odniosło rany. Jeńcy zostali później wypuszczeni na wolność. Zarządzono dochodzenia w tej sprawie.

Londyn 28 sierpnia. Biuro Reutera donosi z południowej Afryki, że dwa wielkie oddziały Boerów, razem w sile około 700 ludzi, usiłowały przejść przez rzekę Oranję i wtargnąć do kolonij Przylądka, zostały jednak zmuszone do odwrotu.

Sejmik relacyjny dep. Holanszkyego.

Budapeszt 27 sierpnia. Poseł do sejmu węgierskiego Holanszky, składał wczoraj sprawozdanie poselskie. Mowca wspomniał na wstępie o stosunkach parlamentarnych i ekonomicznych, tak jak one przedstawiały się w chwili, gdy Koloman Szell objął ster rządu. P. Szellowi — zdaniem mowcy — powiodło się uregulować z rządem austrjackim bieżące kwestje ekonomiczne w ten sposób, iż konstytucyjne prawa kraju nie doznały najmniejszej szkody. Mowca omawiając następnie cłową i handlową politykę Węgier oświadczył, że Węgry nie mogą na tem polu powodować się żadnymi ubocznymi względami ani dać się nakłonić do jakichbądź ofiar, a to już ze względu na ogłoszony świeżo projekt niemieckiej taryfy celnej. Polityka handlowa Niemiec, która znajduje wyraz w owej taryfie, zniewala oba państwa monarchji do tego, aby szczerze, uczciwie i bez żadnych szykan stały na straży wzajemnych swoich interesów. Z tego też powodu ubolewać należy nad agitacją, jaką usiłowano celem poróżnienia Austrji z Węgrami wzniecić ostatnimi czasy w pewnych kołach. Dziś już można powiedzieć, że wrażenie wywołane taryfą niemiecką, przeszło najdalej idący pessymizm i że ona czyni niemożliwem zawarcie traktatów handlowych bez otrzymania bardzo znacznych ustępstw. Wszak jeden z wpływowych dzienników niemieckich stwierdził bez ogródek, że taryfa ta jest wypowiedzeniem wojny wszystkim ludom, dla których podstawą bytu jest rola.

Dlatego też owa taryfa celna zagraża w wysokim stopniu interesom monarchji, a przedewszystkiem Węgier. Przy odnośnych rokowaniach potrzeba będzie uzbroić się znakomicie przeciw polityce, jaką postanowiły zainaugurować Niemcy.

Zebrani przyjęli mowę Horanszky'ego hucznymi oklaskami i ogłosili go swoim kandydatem do mandatu poselskiego.

Wybory do senatu.

Belgrad 27 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach do senatu w dwóch okręgach, wybrani zostali: kandydat niezawisły Popowicz i kandydat sprzyjający rządowi Svetenowicz.

Choroba posła chińskiego.

Poczdam 27 sierpnia. Książę Czun, jadący z misją Chińczyków do Niemiec, zachorował w Bazylei, wskutek tego wstrzymano na razie przygotowania na jego przyjęcie. Cesarz Wilhelm powraca dzisiaj.

Bazylea 27 sierpnia. Zapewniają, że książę Czun przerwał swą podróż z powodu nowych komplikacyj w Pekinie.

Napady Bułgarów.

Saloniki 27 sierpnia. Banda Bułgarów napadła na Turków koło Parisowiec, a schwytawszy ich pięciu, oblała naftą i żywcem spaliła. Rząd wysłał przeciw tej bandzie 50 żołnierzy tureckich. W lesie koło Paristeri przyszło między Bułgarami a Turkami do walki, w której trzech żołnierzy tureckich zabito, a siedmiu wzięto do niewoli. Bułgarzy żadnych strat nie ponieśli. Wynik tej walki był tak fatalnym dlatego, że Turcy nie znając dobrze terenu, zbłądzili w lesie i dostali się w zasadzkę.

Bułgarzy wysłali do Monastyru list z żądaniem, aby rząd turecki wypuścił na wolność

uwięzionych Bułgarów, gdyż w przeciwnym razie Bułgarzy odeślą rządowi siedm głów wziętych do niewoli Turków.

Odsłonięcie pomnika.

Perpignan 27 sierpnia. Przybył tu minister wojny generał André na uroczystość odsłonięcia pomnika, wystawionego poległym w r. 1870 Francuzom. Zebrana tłumnie publiczność, witała ministra okrzykami na cześć jego i rzeczypospolitej. Dzienniki dowiadują się, że gubernator Perpignanu, Taradel, oświadczył się przeciw tym manifestacjom; wystąpienie to jego żywo omawiają.

Katastrofa na morzu.

Hawr 27 sierpnia. Parowiec niemiecki „Lusitania" zderzył się z wracającym z Nowego Orlaanu parowcem hiszpańskim „Lamboto". Lusitania poszła po godzinie na dno; a 21 ludzi jego załogi przyjął na pokład „Lamhoto". Czterech ludzi utonęło.

Do bieguna północnego.

Tromsöe (w Norwegji) 27 sierpnia. Kapitan Bauendahl buduje tutaj dwumasztowiec, 8 metrów długi, a $7^1/_4$ metra głęboki, na którym zamierza dotrzeć wzdłuż wybrzeża wschodniego Grenlandji na północ.

Grac 27 sierpnia. We wrześniu ma się odbyć w Cylei zjazd Niemców ze Styrji dolnej. Celem obrad będzie utworzenie silnej organizacji niemieckiej na Styrje dolną.

Kopenhaga 27 sierpnia. Carowa wdowa Marja Teodorówna z księciem Waldemarem i jego żoną przybyła tu wczoraj na okręcie „Gwiazda polarna" i po krótkim przestanku odjechała do Friedensportu.

Aix les Bains 27 sierpnia. Król grecki odjechał stąd wczoraj, udając się przez Paryż do Kopenhagi. Na dworcu zebrali się na jego pożegnanie naczelnicy władz i dygnitarze, przebywający tutaj.

Paryż 27 sierpnia. Krążowniki „Admirał Chorner" i „Guichon", stanowiące obecnie część eskadry francuskiej na wodach Azji wchodniej, powrócą wkrótce do Francji.

Teatr.

Jedną — zdaje się — z ostatnich szopek letniego repertoaru była wczorajsza krotochwila w trzech aktach p. Ralfa Gobbinsa p. t.: „Leta". Poważnie rzecz biorąc, jestto satyra purytanizmu kobiet angielskich, faktycznie zaś — farsa francuska, o tyle więcej możliwa do wysłuchania, że autor był człowiekiem, co angielskie strzelby robił, ale je na francuski sposób zdobił".

Hasło „wstrzemięźliwości od trunków" stanowi podstawę, na której dowcipny autor osnuł całą tkankę sytuacyj, o tyle zabawnych, o ile wykonawcami osób odnośnych, są artyści, zdolni do zrozumienia intencji autora i uczynienia jej — możliwą.

Przedstawienie „Lety" u nas nie było bynajmniej tryumfem autora, — bo ten nie miał do tego podstawy — ale tryumfem artystów, którzy bez wyjątku grali tak, jak ludzie, co, odrzuciwszy na bok nastroje kanikularne, zabierają się na serjo do pracy. Było to niejako ciche, inauguracyjne przedstawienie po letnim wywczasie, — przedstawienie, w którem każdy z wykonawców chciał nam powiedzieć, że znajduje się już „na stanowisku." Oczywiście najlepiej powiodło się to p. R o m a n o w i (Candle), który traktował swą rolę lekko, a *con amore*, za co nawet (i słusznie) otrzymał hukiet z kwiatów... odrodzenia. P. T a r a s i e w i c z (Franciszek) był doskonałym filistrem, a pani G o s t y ń s k a ma prawo rolę Zuzanny zaliczyć do popisowych. Zadziwiła nas poprostu pani O g i ń s k a ogromnym postępem. Kto widział ją wczoraj w roli Floridy, nie uczuje wcale braku pani Siennickiej. Ale i panna M i ł o w s k a, jak i p. S t a n i s ł a w s k i stworzyli typy wyborne, co należy także powiedzieć o pp. K o s i ń s k i m (Sam) i A n t o n i e w s k i m (kelner). Dobrym był również p. F e l d m a n n, jako stary Pamberton, jakkolwiek — co jest mniejszą zaletą artysty — nigdy nie przestaje być... Feldmannem. W całości sztuka wypadła bardzo dobrze i zachowała właściwe tempo. „Leta" ma wszelkie warunki do utrzymania się w lekkim repertoarze. *Kl. K.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

W t o r e k 27 sierpnia

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wesoła dwójka", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (27): Przen. św. Kaz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17, zachód o godzinie 6 minut 42

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16° C; pochmurno.

Wiadomości osobiste. P. Edward M a r y n o w s k i, dyrektor lwowskiej reprezentacji towarz. wzaj. ubezp. w Krakowie, powrócił onegdaj z urlopu i objął urzędowanie.

Zamiana probostw. Namiestnictwo zezwoliło na zamianę gr. kat. probostwa *regiae collationis* w Zielonej za probostwo gr. kat. w Pererowie i odwrotnie, pomiędzy plebanami ks. Dyonizym Wojewódką w Zielonej, a ks Aleksandrem Reszetyłowiczem w Pererowie

Stypendjum o rocznej kwocie 1600 k fundacji śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, a pragnącej się udać za granicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał wydział krajowy na przeciąg roku szkolnego 1901|2 b. uczniowi akademji sztuk pięknych w Krakowie, p. Stanisławowi Kamockiemu.

Ustne egzamina na urząd sędziowski, według przepisów rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, odbywać się będą w sądzie krajowym wyższym w Krakowie w rb, w miesiącu listopadzie.

Z prasy. Jedno z pism popołudniowych donosi, iż od dnia 15 września zacznie w Krakowie wychodzić nowy dziennik polityczny pod tyt. *Nasz Głos*, którego wydawcą będzie dr. Włodzimierz Lewicki, redaktorem odpowiedzialnym p. Witold Noskowski, a twórcą p. Kazimierz Ehrenberg, dotychczasowy redaktor i dzierżawca *Głosu narodu*. Między właścicielką *Głosu narodu* panią Rogoszową a dzierżawcą p. Ehrenbergiem panowały oddawna nieporozumienia, wskutek czego p. Ehrenberg postanowił wycofać się z dzierżawy *Głosu nar.* i stworzyć nowe, własne pismo.

Rozprawy karne przed trybunałem sądu przysięgłych. W IV kadencji odbędą się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych następujące rozprawy karne: Dnia 2 września Aron Dawid Thorn i tow. o zbrodnię oszustwa; 6 września Joel Spalter i tow. o zbrodnię kradzieży; Wasyl Kicaj o zbrodnię rabunku; 7 września Michał Raut o zbrodnię zabójstwa i Józef Zajszły o zbrodnię zgwałcenia; 9 września Stanisław Siciński o zbrodnię podpalenia; 10 września Markus Wolf Lauterstein o zbrodnię kradzieży i Matwij Zyrucha o zbrodnię zabójstwa; 11 września Jan Płoch o zbrodnię kradzieży i Anna Czepluk vel Czepil o zbrodnię kradzieży; 12 września Anna Goin o zbrodnię dzieciobójstwa i Dmytro Kuczkuda o zbrodnię kradzieży; 13 września Hryń Ginka o zbrodnię podpalenia; 14 Emil Hołod o zbrodnię zgwałcenia; 16 września Teodor Paliwoda i tow. o zbrodnię rabunku; 19 września Antoni Baranuszczak o zbrodnię morderstwa; 21 września Karol Nowoświat o zbrodnię zgwałcenia; 23 września Józef Szymeczko o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Tajemniczy wypadek. Ubiegłej nocy pociągiem krakowskim przybyła do Lwowa z Jarosławia 28 letnia panna Katarzyna W. Na dworcu gdy wysiadała, zrobiło jej się tak niedobrze, że urzędnik ruchu musiał zatelefonować po stację ratunkową. Lekarz pogotowia skonstatował zatrucie i odwiózł chorą wozem ratunkowym do szpitala, po udzieleniu jej pierwszej pomocy. Pytana panna W., co jej się stało, powiedziała, że w Jarosławiu miała silny ból głowy i poszła do jednej z aptek, gdzie jej dano jakiś proszek przeciw bolowi głowy i proszek ten rzekomo wywołał u niej zatrucie. Zapewne dochodzenie bliższe wykaże, gdzie prawda.

Awantura. W urzędzie miejskim akcyzowym na dworcu Podzamcze, wyprawił wczoraj ogromną awanturę parobek Wasyl Pastuch, który przyszedł do magazynu po odbiór dwóch fasek bryndzy. Naprzód pokłócił się ze strażnikami akcyzowymi, a kiedy wezwano policjanta, aby go wyprowadził, rzucił tego ostatniego na ziemię i pobił. Dopiero przybycie plutonowego policji zdołało uspokoić i ubezwładnić Pastucha. Oddano go do aresztu policyjnego.

Stanowiska dla dorożkarzy we Lwowie, mogą służyć jako wzór niechlujstwa, oraz bezradności organów magistrackich. Mieszkańcy pl. Marjackiego oraz ul. Akademickiej, z powodu straszliwych wyziewów nie mogli przez całe lato otwierać okien. Możeby pan fizyk miejski, mający na oku zdrowotność miasta, zechciał skłonić kogo należy, aby stanowiska dorożkarzy były czysto utrzymywane. Na rozmaite zupełnie niepotrzebne rzeczy, rada miejska znachodzi fundusze, tylko tam, gdzie idzie o zdrowie mieszkańców, nie chce zrobić żadnego wydatku!

Dopóki stanowiska dorożkarzy nie będą wybetonowane, lub asfaltowane — dopóty nigdy nie będzie porządku Ale to nareszcie trzeba zrobić, a nie puszczać wszystkich skarg i narzekań mimo uszu

Poparzenie. Sługa Amalja Niespał odniosła wczoraj ciężkie poparzenie lewej ręki. Stała ona przy kotle, w którym wrzała woda. Widocznie kocioł był popsuty, bo niemogąc wytrzymać waru, pękł a woda trysła na rękę Amalji. Opatrzyła ją stacja ratunkowa.

Złamanie lewej ręki odniósł wczoraj pomocnik drukarski w „Drukarni Narodowej" Stefan Maryńczuk. Będąc pono pierwszy dopiero dzień zajęty przy maszynie drukarskiej, nieostrożnie włożył rękę między tryby i koło zgruchotało mu ramię. Po zaopatrzeniu biedaka przed stację ratunkową, odstawiono go do szpitala.

Kto czem wojuje.. Pies podejrzany, a od dni czterech u rakarza się znajdujący, p kąsał wczoraj dwóch parobków rakarza. Karola Baraniewicza i Wilhelma Czajkę Zdaje się, że draźnili oni psa przez kraty klatki i to było powodem wypadku. Rany wypaliła obydwom rakarzom stacja ratunkowa.

Uprowadzenie. Z domu rodziców została onegdaj uprowadzona 19-letnia żydówka, Jetla Fang. Wykraść ją miał notowany złodziej i handlarz żywym towarem. Fischel Herbst, mieszkający w tym samym domu, co Jetla, przy ul. Gazowej. Wrócił on wczoraj do domu, ale sam, a co się tyczy uprowadzonej dziewczyny, odmówił wyjaśnień. Musiał zapewne już sprzedać swój „towar".

Pożar stacji Ze Stryja donoszą, iż budynek stacji kolejowej w Koniuchowie, spłonął do szczętu. Kasę stacyjną uratowano. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy zł.

Z Krynicy donoszą, iż w Bardyjowie na Węgrzech odbył się zjazd lekarzy węgierskich pod przewodnictwem dra Berrewiczy'ego. Po obradach uczestnicy zjazdu urządzili wycieczkę do Krynicy. Zarząd zdrojowy dał dla gości obiad, a wieczorem urządził zabawę z tańcami.

Górnoślązacy w Zakopanem Z Zakopanego donoszą nam, że w sobotę wieczorem przybyło tam 60 Górnoślązaków z pod Raciborza i Opola. Na dworcu kolejowym powitały ich tłumy publiczności, oraz górale z pochodniami i miejscowa orkiestra góralska, przy której dźwiękach odprowadzono następnie sympatycznych gości do hotelu „Morskie oko". W niedzielę po mszy, w czasie której ks. Łabuda z Przemyśla powiedział kazanie o miłości ojczyzny, zwiedzali Zakopane, poczem zjadłszy obiad w Kuźnicach, poszli stamtąd na wycieczkę przez Kalatówki do doliny Białej wody. Po południu Ślązacy wzięli udział w zabawie, jaką zakopańskie towarzystwo „Szkoły ludowej" urządziło w parku miejscowym, z powodu 200-letniego „jubileuszu ziemniaków". Wieczorem opuścili Zakopane, serdecznie i owacyjnie żegnani.

Tylko trzech pięknych ma Berlin. Konkurs piękności mężczyzn odbył się w tych dniach w Berlinie. Niemcy zabrali się do tego z całą powagą i na sędziów zaprosili: profesora dra Fritscha, dyrektora instytutu fizycznego w uniwersytecie berlińskim, rzeźbiarza profesora Breuera z Halli, profesora akademji sztuki Janentscha i malarza Fidusa. Nie piękność oblicza była przedmiotem konkursu, lecz prawidłowa i silna budowa ciała, przyczem sądzono według praw anatomicznych i estetecznych. Z 40 mężczyzn, którzy się do konkursu zgłosili, nie przyjęto aż 33. Nagrodzono: księgarza Jägera, posłańca pocztowego Priskę, oraz sztukatora Breuera.

Nowy środek morderczy. Powietrzny torped wynalazku oficera szwedzkiego, majora Unge, wywołał w kołach wojskowych Sztokholmu, znaczne wrażenie. Wynalazek, którego szczegóły trzymane są w głębokiej tajemnicy, stanowi podobno rodzaj „torpeda powietrznego", zdolnego z niezmierną łatwością przenieść wielkie naboje wybuchowe na znaczną odległość, gdzie następnie odbywa się wy-

buch. Siła torpedu powietrznego jest tak wielką, iż jak obliczono, wybuch na 30 nawet metrów odległości od pancernika, potrafi go uczynić niezdolnym do dalszej czynności. Rząd szwedzki udzielił środków na przeprowadzenie na wielką skalę doświadczeń, które odbędą się w najbliższym czasie w obecności osobnego komitetu, na polu wojennem Marna.

Skradziony chodnik. Wszystko już kradli złodzieje, ale aby w biały dzień kraść chodnik uliczny, tego jeszcze nie bywało. A jednak miało to miejsce tymi dniami w Warszawie. Dwaj znani tamtejsi złodzieje Ludwik Głębocki i Józef Koc udali się na ulicę Kościelną w przebraniu robotników i tam poczęli wyłamywań chodniki asfaltowe i ładować na furmanki. Gdy policja zapytała owych domniemanych robotników, kto ich przysłał, złodzieje najbezczelniej odpowiedzieli, że są robotnikami magistratu i że kazano im asfalt zdejmować. Traf wszakże zdarzył, że ulicą Kościelną przechodzili agenci policji śledczej, którzy dobrze znali obu złodziejów, a na widok agentów Głębocki porzucił robotę i począł uciekać. Wówczas dogoniono go i aresztowano, a cała sprawa się wykryła. W wydziale śledczem złodzieje się przyznali, iż wyłamali około 40 pudów asfaltu z chodnika, za który od niejakiego Walentego Cygana dostali 25 rub., w stosunku 4 rub. za furę. Zawołany do śledztwa Cygan tłómaczył, że kupował asfalt od Koca, lecz nie wiedział o tem, że pochodzi z kradzieży.

Jeden list na całe życie. Dlaczego list, którego niepodobna z powodu nieczytelności przeczytać, jest o całe niebo cenniejszy od zwykłego czytelnego listu? Na to pytanie odpowiedział humorysta amerykański Aldrich po odebraniu niemożliwego do odczytania listu, od słynnego uczonego i wynalazcy amerykańskiego prof. Morse'a, znanego z niesłychanie nieczytelnego pisma. Kochany panie — pisze Aldrich — z przyjemnością otrzymałem w tych dniach list od pana. Ale tym razem poprzestać musiałem na odcyfrowaniu daty, którą znam i podpisu, który odgadłem. W liście takim ukrywa się urok osobliwy, a trwały. Codziennie mogę sobie powiedzieć: „Oto list od Morse'a, jeszczem go nie czytał. Odczytam go może dziś, może jutro, może dopiero za rok. Nie wiem, co w sobie zawiera, treść jego pozostaje dla mnie świeżą i zawsze nęcącą tajemnicą. Inne listy są odczytywane, odrzucane i zapomniane, ale list pański zachowany będzie na zawsze, jako nieodczytany. Taki list jeden może zwykłemu śmiertelnikowi wystarczyć na całe życie".

Obraza majestatu mimowoli. W Belgradzie spotkała przykra niespodzianka trzech węgierskich gości. Prof. Maurycy Czernyei, urzędnik kasy oszczędności Zygmunt Glazer i dentysta Emanuel Bauer z Zimany na Węgrzech wybrali się do Belgradu, aby zwiedzić serbską stolicę. Z powodu gorąca zaopatrzyli się wszyscy trzej w papierowe kieszonkowe wachlarze. Z Belgradu węgierscy goście udali się do letniej rezydencji królewskiej. Spacerowali po parku, chłodząc się wachlarzami, gdy nagle otoczył ich patrol policyjny i odprowadził do biura. Tutaj przedewszystkiem odebrano aresztowanym wachlarze, a następnie oświadczono im, że popełnili zbrodnię obrazy majestatu. Zdumienie i przerażenie ogarnęło Węgrów, to też poprosili o wyjaśnienie zupełnie dla nich niezrozumiałej zagadki. Wówczas komisarz policji wskazał im wymalowane na wachlarzach obrazki, które wyszydzały karykaturą znane zdarzenie królowej Dragi. Z trudem udało się Węgrom uzasadnić, że nie są winni i po kilkogodzinnym areszcie wydostać się na wolność.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 630·50, Akcje węg. Zakł. kred. 639 —, Akcje Anglobanku 268·50, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 401·—, Akcje Bankvereinu 443·50, Akcje Bodencredit 850 —, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 627 50, Akcje kolei południ. 89 75, Akcje tramw. lit. a) 240·—, lit. b) 234 —, Akcje kolei Elbetal 474 25, Akcje kolei Północnej 5760, Akcje kol. Czerniowieckiej 528 —, Akcje Alpiny 414 50 Akcje Rima Muranji 445 25, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.592, Akcje fabryki bron —·—, Akcje tureckie tytoniowe 286 —, Oblig. węg. indemn. 92·40, Renta majowa 98 85 Austr. renta koron. 95·70, Węgierska renta koron. 92 80 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·20, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 89 50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 98 50, Marki 117·15, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 26 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 254·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr z r. 1889 3 proc. 254·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 510·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 257·25: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 80·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 98·50 *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 395·—; Clary 40 zł. m. k. 144·— Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 81 zł. 62·25; Ofen 40 zł. 159·—; Palffy 40 zł. m. k. 161·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 68·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k 225·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 248·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 395 50

— **Wiedeń** 26 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·80 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Wiedeń** 26 sierpnia. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.207 sztuk. W tem było z Galicji 197, z Bukowiny 25 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych

— Ha! ha! co za mina uroczysta!... No, już siedzę... Gipsy, tu!

— Niech sobie idzie.

— Nie, nie! Gipsy u mnie na kolanach będzie siedziała spokojnie.

Robert zapanował nad sobą i ujmując rękę Lucylli, zapytał:

— Czy kochasz mnie jeszcze?

— Ależ tak; nie wiesz o tem?

— Wiem, ale to tak słodko słyszeć z ust twoich, że mnie kochasz, żeś się przez ten czas nie zmieniła.

— Dlaczegóż miałabym się zmienić?... Nie rozumiem doprawdy tego wstępu; czy matka ci nie mówiła o naszych zamiarach?

— Posłuchaj wprzód, jakie ja mam zamiary.

— Oh! znowu bajki,..

— Nie sądź, dopóki nie wysłuchasz... Potrzebuję wymówić tylko jedno słowo, a moje położenie zmieni się zupełnie. Mogę zostać dyrektorem kopalni.

— W twojej pięknej Valdurji?

— Nie, ale w pobliżu.

— I chciałbyś mnie tam zawieść?

— Lucyllo, pozwól mi skończyć... Tam, gdzie chciałbym cię zawieść, nie ma wprawdzie wygód i przyjemności miejskich, ale dwoje serc kochających wszędzie może znaleźć spokój i szczęście... Nie odwracaj się odemnie, nie wyrywaj ręki... Czy sądzisz, że jedynym celem życia kobiety są zabawy, teatr i stroje? Nie, szlachetna i rozumna kobieta ma przed sobą wyższe dążenia i wznioślejsze rozkosze. Stać przy boku ukochanego mężczyzny, podczas kiedy on walczy i pracuje, dodawać mu odwagi, umilać życie, cieszyć się jego powodzeniem, być powiernicą jego myśli, królową jego domu i serca — oto cel godny kobiety... Bądź moją królową, Lucyllo, a ja cię

— Nie mój biedny chłopcze, nie potrzebujesz się jej wyrzekać. Podczas twojej nieobecności twoja matka czuwała nad twojem szczęściem, które jest bliższem, niż ci się zdaje...

— Zamki na lodzie!

— Nie mój drogi, potrzebujesz tylko wyciągnąć rękę, a będziesz miał Lucyllę.

— Wytłumacz się jaśniej, mamo, nie dręcz mię temi zagadkami.

— A więc posłuchaj. Julja Dal Bono i ja przekonałyśmy pana Benedykta, że najodpowiedniejszym mężem dla Lucylli będzie taki człowiek, któryby zamieszkał razem z nimi, zarządzał majątkiem i zajmował się interesami. W ten sposób teść nie straciłby ani córki, ani kapitału, dawałby tylko zięciowi i córce pewną kwotę na osobiste wydatki, tytułem procentu od posagu...

— I to ja mam być tam zięciem? — przerwał Robert — ja miałbym jednocześnie być mężem Lucylli, sługą, ekonomem i gościem pana Dal Bono?

— I cóż z tego? Byłoby to w każdym razie lepsze stanowisko, niż miejsce pomocnika w kopalniach.

— I Lucylla zgodziłaby się na to?

— Naturalnie, ponieważ cię kocha.

— Ponieważ mnie kocha, więc zgodziłaby się, żebym ja... Nie, mamo, nie mówmy dziś o tem, jestem zanadto wzburzony i muszę przedtem się uspokoić. Nie zatruwajmy sprzeczką pierwszych chwil, jakie spędzamy z sobą od roku.. Pozwól mi rozmówić się na osobności z Lucyllą, pozwól mi łudzić się jeszcze nadzieją, że ona zgodzi się raczej na moje zamiary.

— Robercie! — zawołała pani Fryderyka — przerwijmy tę rozmowę, kiedy sobie tego życzysz, ale muszę ci powiedzieć, że pomimo wielu zalet masz charakter gwałtowny i fantastyczny.

407 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 27 sztuk po 60—65 k., 35 sztuk po 66—71 k., 38 sztuk po 72—76 k., 6 sztuk po 77—78 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 50—62 k., **krowy** podtuczone po 50—64 k.; bydło chude dla **masarzy** po 34—52 k. za 100 klg. metr. żywej **wagi**.

— **Berlin** 26 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198·75, Staatsbahny 134·50, Disconto Comandit 174·40, Berlińskie Tow. handl. 136·25, Laura 184·40, Bochumery 165·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 83·25, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 266·75, Kolej morza Śródziemnego 102·60, Kolej Meridionalna 134·75, Losy tureckie 101·—, Renta włoska 98·80, „Harpener“ kopalnie węgla 151·50, Kolej Marienburg-Mławka 71·—, Konsolidation 281·—, Lombardy 21·75, Kolej Henry 87·20, Niemiecki bank narodowy 98·25, Kanada Profered 107·40; Akcje żeglugi hamburskiej 118·90.

Berlin 26 sierpnia. Austr banknoty 85·30; papiery —·—.

— **Paryż** 26 sierpnia. 3% renta 101·62; pożyczka 27·60

— **Frankfurt** 26 sierpnia. Austr. kredyty 199·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

XVI.

Pan Benedykt Dal Bono z każdym dniem stawał się bojaźliwszym i nudniejszym; zdawało mu się, że jest ciężko chory, kładł się wtedy do łóżka i wymagał, żeby żona go pielęgnowała. Wyobrażał sobie również, że grozi mu ruina majątkowa i przepowiadał, że umrze na barłogu; z tego względu przerażała go myśl wydania zamąż Lucylli, a tem samem rozstania się z gotówką stanowiącą jej posag. Córka była jedyną osobą, którą kochał na świecie. dla niej jednej nie żałował pieniędzy na stroje i zabawy. Marzył dla Lucylli o świetnem zamęściu, o koronie hrabiowskiej, ale równocześnie truchlał na myśl, że będzie musiał płacić długi jakiego zrujnowanego panicza. Pani Fryderyka zręcznie podsunęła mu plan wyboru takiego zięcia, któryby zamieszkał w ich domu, zajmował się interesami i zadowolił się tylko procentem od posagu. Pan Benedykt wahał się jeszcze, czy tym wybranym ma być Robert Arconti, ale kiedy córka oświadczyła, że za nikogo innego nie pójdzie, dał, choć niechętnie, swoje zezwolenie

Trzeba było istotnie cudów dyplomacji ze strony pani Fryderyki, ażeby taki nadać obrót całej sprawie, a pomagały jej w tem szczerze Julja Dal Bono i Lucylla. Małżeństwo syna było marzeniem pani Fryderyki; liczyła na to, że pan Benedykt niedługo przeniesie się do wieczności, a wtedy Robert obejmie cały majątek, wkrótce zostanie deputowanym, senatorem, ministrem; matka jego znowu będzie mogła żyć, jak wielka dama, ubierać się w najlepszych magazynach, jeździć powozem i przyjmować gości. Odmowa Roberta rozbiła od razu te rozkoszne marzenia, mimo to pani Fryderyka nie traciła jeszcze nadziei; czyż podobna, żeby syn był tyle szalonym i odrzucał taką świetną przyszłość? To musiał być chwilowy wybryk złego humoru; po namyśle sam uzna korzyści tego planu i podziękuje matce, że tak gorliwie zajmowała się jego szczęściem.

Pani Fryderyka liczyła też wiele na wpływ Lucylli, obawiała się tylko spotkania syna z panem Benedyktem, w którego wmówiła, że ciężkie życie w kopalniach zupełnie zmieniło Roberta, że wraca zniechęcony i z radością przyjmie wszelkie warunki podane mu przez przyszłego teścia. Pan Benedykt rozkoszował się już nadzieją tyranizowania dumnego chłopca, na którym chciał się zemścić za lekceważenie okazywane mu niegdyś przez pana Arconti, ale pierwsza rozmowa z Robertem wywiodła go z błędu. Młodzieniec był pełen uszanowania, lecz obstawał przy swoich przekonaniach, które różniły się wielce od przekonań pana Benedykta.

— Moja żona, pani Fryderyka i Lucylla mogą mówić co im się podoba — rzekł do siebie Dal Bono — jeżeli panicz nie zmieni tonu, nic nie będzie z małżeństwa!

Robert z zapałem wyrażał się o błogosławionych skutkach pracy, która hartuje ciało i rozwija umysł, opowiadał o przebytych walkach i niebezpieczeństwach, o tem, czego dokonał i co zamierza jeszcze zdziałać, malowniczo opisywał życie górnika pełne trudów i mozołów.

— Ależ on jest zakochny w swoich kopalniach i ani myśli ich porzucać — zawyrokował pan Benedykt.

— Lucylla wybije mu to z głowy — przerwała pani Fryderyka, nie tracąc nigdy nadziei.

Robert dopiero we dwa dni po przyjeździe mógł pomówić otwarcie z Lucyllą. Zaproszony na obiad do państwa Dal Bono, musiał wysłuchać utyskiwań gospodarza na drożyznę artykułów żywności, która niewątpliwie wywoła rewolucję. Po czarnej kawie, pan Benedykt mrucząc, poszedł do swego pokoju; starsze panie, porozumiawszy się oczyma, wysunęły się także nieznacznie.

— Nakoniec jesteśmy sami i będziemy mogli pomówić swobodnie — rzekł Robert. — Siadaj, Lucyllo i bądź łaskawa uważać na mnie, nie na Gipsy.